Prosto ze Wspólnej. Podcasty Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Rozmawiamy o Europie, unijnych dotacjach, dostępności. Bądźcie z nami.

– Dzień dobry Państwu. 1 maja, symboliczna data, startujemy z serią naszych podcastów „Prosto ze Wspólnej” i nie może być inaczej – gościem pierwszego odcinka jest minister funduszy i polityki regionalnej, Pani Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

– Witam, dzień dobry.

– Pani minister, perspektywa 16 lat w Unii Europejskiej. Na początek trzy skojarzenia, trzy słowa, które najlepiej opisują albo kojarzą się Pani z Unią Europejską.

– Na pewno pierwsze z nich, które nasuwa się na myśl to kariera zawodowa, bo 16 lat z mojej kariery zawodowej, związanej właśnie z Unią Europejską i funduszami europejskimi. Na pewno wolność, otwarte granice, lepsza komunikacja, no i oczywiście fundusze – fundusze, pieniądze, wszystko co obraca się dookoła pieniądza.

– Więc cofnijmy się w takim razie w czasie, 16 lat temu, ja przygotowywałam się bardzo intensywnie do egzaminów na Uniwersytet Warszawski, na debiutujący właśnie kierunek europeistyka, w związku z tym towarzyszył mi olbrzymi euroentuzjazm, wielka radość z tego, że Polska wstępuje do Wspólnoty, ale też stres związany z egzaminami. Zastanawiam się, czy te emocje Pani, jako pracownika, który już wówczas zajmował się funduszami europejskimi, były podobne?

– Na pewno nie przygotowywałam się do egzaminów, bo to już było poza mną. Z tego co pamiętam, to 1 kwietnia 2004 roku otrzymałam umowę o pracę w urzędzie gminy w Tyczynie, więc miesiąc po byłam pełnoprawnym pracownikiem – podinspektorem w gminie, więc te emocje, które mi towarzyszyły wtedy, 16 lat temu, to na pewno euforia, to na pewno taka radość i wiara we własne możliwości. Ja wtedy miałam 25 lat, więc byłam święcie przekonana, że mogę zmienić świat, Unia Europejska i fundusze, które za tym szły tylko mi w tym pomogą.

– I chyba trochę ten świat udaje się zmieniać – z perspektywy ministerialnego fotela jest to pewnie trochę prostsze. A co sprawiło, że w ogóle zajęła się pani funduszami europejskimi?

– Tak naprawdę czysty przypadek. Z tego względu, że skończyłam Politechnikę Rzeszowską, jestem z wykształcenia inżynierem sanitarnym, powinnam projektować instalacje wodociągowo-kanalizacyjne, ewentualnie zajmować się uzdatnianiem wody, bo taka była moja praca magisterska, ale moja pierwsza rozmowa o pracę skończyła się fiaskiem, ponieważ usłyszałam, że kobieta nie powinna być inżynierem, pomimo tego, że świetnie przeszłam test i rozmowę kwalifikacyjną, to szef tej firmy uważał, że kobiety w tym zawodzie nie powinny pracować. W związku z tym musiałam szukać swojego szczęścia i swojej kariery zawodowej w innych obszarach, więc moje kroki pokierowały się do urzędu gminy, gdzie wtedy właśnie szukali osoby na stanowisko stażysty w obszarze rozwoju regionalnego, zagospodarowania przestrzennego, gospodarki przestrzennej, więc tam złożyłam swoje podanie, udało mi się otrzymać pracę. Zajmowałam się wszystkim – począwszy od gospodarki przestrzennej, poprzez gospodarkę odpadami i po pewnym czasie również i funduszami, wtedy funduszami przedakcesyjnymi, programem SAPARD. Razem z koleżanką składałyśmy wnioski o dofinansowanie na budowę drogi, na budowę kanalizacji, więc to był taki początek, kiedy właśnie zetknęłam się z funduszami. Później mój pracodawca stwierdził, że całkiem nieźle mi wychodzi, w związku z tym powierzył mi zadania już funduszowe, gdzie już w ramach funduszy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, składaliśmy również wnioski o inwestycje w tej gminie.

– No właśnie – fundusze, na początek staż, później praca. Ale rozumiem, że warto w takich momentach mieć kogoś, na kim można się wzorować, kogoś, kto może wesprzeć w takich, jednak nowych przecież obszarach dla Pani. Czy ktoś taki się pojawił?

– Tak, pojawiła się Pani dyrektor, Pani dyrektor, już świętej pamięci niestety, Marta Matczyńska. Wspaniały człowiek, Pani dyrektor, która zawsze powtarzała: „pamiętaj, Małgosiu, człowiekiem się jest, dyrektorem się bywa, więc pracuj tak i działaj tak, żebyś mogła sobie popatrzeć w oczy”. I była to silna kobieta, która potrafiła zjednać sobie wszystkich pracowników, potrafiła też przekazać nam tą trudną i skomplikowaną wiedzę związaną z funduszami europejskimi w prosty, łatwy i przyjemny sposób. Pracowało się z nią naprawdę świetnie.

- No właśnie. Doświadczenie z pracy w samorządzie, w zgranym, fajnym, z opisu wynika, zespołem...Czy ta perspektywa teraz z ministerialnego fotela jest inna? Czy pracuje się łatwiej? Czy pracuje się trudniej? Jak zarządza się tymi pieniędzmi z poziomu krajowego? Czy na poziomie regionalnym te projekty były łatwiejsze? Czy teraz jest trudniej?

- Ja przeszłam tę karierę zawodową z każdej strony. Od strony wnioskodawcy, beneficjenta realizującego projekty, poprzez osobę, która weryfikowała realizację tych projektów, sprawdzała wykonalność tych inwestycji, które były określone. Następnie dyrektora departamentu, który zajmował się wdrażaniem regionalnego programu operacyjnego dla przedsiębiorców, w osi dla przedsiębiorców. Oczywiście ta perspektywa jest zupełnie inna. Mówimy o innych pieniądzach, o innych środkach, Dużo trudniej zarządza się większymi pieniędzmi, jak to w budżecie domowym bywa też. Trzeba je odpowiednio zainwestować, żeby one mogły dobrze pracować. Więc na pewno te różnice w zarządzaniu pieniędzmi są. Ale najważniejsze jest to, jakimi ludźmi się otaczamy, Zawsze trafiałam na świetne zespoły pracowników, tak jest do tej pory. Więc cieszę się, że mogę być częścią zespołu ministerialnego.

- Wydaje się, że tak bogate doświadczenie z obszaru funduszy europejskich i tak różne perspektywy pozwalają Pani lepiej ocenić to, co się w ostatnich latach wydarzyło. Więc co uważa Pani za największe osiągnięcie tych 16 lat Polski w Unii Europejskiej? Jak radzimy sobie z wykorzystaniem funduszy? Jaki był nasz największy sukces?

- Myślę, że spokojnie możemy mówić o ogromnym sukcesie, jeżeli chodzi o wydatkowanie, inwestowanie funduszy europejskich. Widzimy to na każdym kroku. Widzimy to poprzez tablice, które informują nas o tym, że dana inwestycja, dane przedsięwzięcie było finansowane czy współfinansowane ze środków europejskich. Jeździmy po lepszych drogach, pijemy czystszą wodę. Mamy już systemy oczyszczania, uzdatniania wody, takie, które tą wodę, w tym trudnym teraz okresie suszy, pozwalają nam w znacznym stopniu zaoszczędzić. Możemy pochwalić się przedsiębiorcami, którzy zwiększają swoją konkurencyjność, którzy nie boją się konkurować na rynkach międzynarodowych. Mamy się czym pochwalić, szczególnie w obszarze gamingowym. Ale również, co może niektórych zaskoczyć, świetnie sobie radzimy w budowie jachtów, które są sprzedawane najbogatszym ludziom świata. Więc myślę, ze tych obszarów , gdzie te inwestycje widzimy, jest naprawdę dużo, one nas wszystkie otaczają. Jak sobie radzimy z wykorzystaniem? Muszę powiedzieć, że na tle innych krajów Unii Europejskiej, radzimy sobie bardzo dobrze. Jesteśmy w czołówce państw wykorzystujących, sprawnie wykorzystujących fundusze europejskie.

- Efekty funduszy europejskich są namacalne. My je, tak jak Pani powiedziała, widzimy wokół siebie i wiemy, że te fundusze przydają się nam po prostu każdego dnia. Natomiast teraz jesteśmy w takim trudnym momencie, dlatego, że negocjujemy kolejny budżet i rozumiem, że przez aktualną sytuację, nie tylko polityczną, ale też epidemiologiczną, te negocjacje są pewnie trudniejsze niż zazwyczaj.

- Jesteśmy w trudnym okresie, tak jak Pani wspomniała, nie tylko ze względu na pandemię wirusa, nie tylko na rozpoczynającą się nową perspektywę finansową, ale również na kończenie tej obecnej perspektywy. Jesteśmy w takim czasie, kiedy musimy zamknąć realizację programów, rozliczyć się z wydatkowania środków. Ważne, żebyśmy nie oddali ani jednego euro, które pozyskaliśmy na realizację tych przedsięwzięć , no i oczywiście rozpoczęli tą nową perspektywę finansową, która, myślę, że powinna być zrewidowana pod kątem tego, co wydarzy się w związku z pandemią wirusa. Przede wszystkim nie znamy jeszcze do końca skutków gospodarczych, które spowoduje wirus. Dlatego też te wszystkie priorytety, które były określone na nową perspektywę finansową, powinny być zrewidowane właśnie pod tym kątem. O tym wspomina nawet przewodnicząca Komisji, która wskazuje, że musimy przemyśleć te działania, które będą podejmowane na nową perspektywę finansową tak, aby skutecznie wyciągnąć gospodarkę, która może, ale też nie musi pojawić się w pewnym dołku.

- Negocjacje budżetowe, rozliczanie starej perspektywy, walka z koronawirusem i zmiany w programach operacyjnych, które są na bieżąco przez ministerstwo wprowadzane. Tych obowiązków jak widać jest bardzo, bardzo dużo. Jak w związku z tym udaje się Pani godzić życie rodzinne z zawodowym?

- Na tym stanowisku to bardzo trudne, więc musze znaleźć taką chwilę, wygospodarować czas, aby zająć się moim życiem rodzinnym, moim mężem. Zdarza mi się na weekendy wracać do Rzeszowa. Tam jeszcze została moja mama, która też czeka na to, żeby zobaczyć swoją córkę, więc to trudne. W tym ciężkim czasie, w którym jesteśmy, ponieważ obowiązki zawodowe, no jednak w moim wypadku zawsze były na pierwszym miejscu i na pierwszym planie o co bardzo często pretensje ma mój mąż, że zawsze praca jest ważniejsza od niego. Oczywiście tak nie jest, no ale jestem dość ambitnym człowiekiem i w związku z tym praca zawsze będzie dla mnie ważna.

- Praca jest ważna ale, jak sama Pani mówi, nie najważniejsza. Czy w związku z tym zostaje Pani jeszcze trochę czasu na jakieś pasje, zainteresowania. Wiemy, że kiedyś uczyła także Pani w szkole nauki jazdy. To dość oryginalny pomysł i dość oryginalne zainteresowanie, w związku z tym może przybliży nam Pani troszeczkę ten etap w swoim życiu.

- Tak, to moja pasja. Samochody to moja pasja od zawsze. Dziewczynki w przedszkolu chciały być królewnami, ja chciałam być kierowcą tira, więc jakby to przewijało się przez całe moje życie, żeby zawsze dążyć do tego, aby ten samochód gdzieś pojawiał się w każdej wolnej mojej chwili. Ja kierując odpoczywam, więc mnie to nie męczy. Dlatego też powroty z Rzeszowa do Warszawy za kierownicą są moim wytchnieniem i odpoczynkiem. A szkoła nauki jazdy dlatego, że chciałam kształtować młodych ludzi, którzy będą wyjeżdżać na nasze polskie drogi właśnie po to, żeby uczyć ich dobrego, kulturalnego zachowania za kierownicą, żeby ukształtować ich sposób myślenia, że jak mam już samochód, mam moc pod maską, to muszę jeszcze włączyć do tego myślenie, żeby zadbać o swoje zdrowie i życie.

Ambitne plany zawodowe, oryginalne pasje. Pani minister, to czego życzyłaby Pani nam i sobie na kolejne szesnaście lat? Nie tylko w obszarze zawodowym ale też w obszarze prywatnym?

W tym obszarze zawodowym to na pewno dalszych sukcesów na arenie funduszowej i oczywiście jak najkorzystniejszego budżetu dla Polski. A w tym obszarze osobistym to myślę, że najważniejsze jest dążenie do postawionych sobie celów i oczywiście osiąganie tych celów.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję bardzo.

Rozmawiała Iwona Prószyńska